

ANTONI JOZAFAT NOWAK OFM

Lublin

BĘDĄ PRZEPĘDZAĆ DEMONY (Por. Mk 16, 17)

I. KOŚCIÓŁ ŚWIĘTY

Nie sposób żyć złudzeniem, jakoby w historii ludzkości nie było faktu istnienia Kościoła świętego ani jego bezpośredniego założyciela Jezusa Chrystusa. Kościół nie jest dziełem człowieka, lecz zamysłem Trójcy Przenajświętszej (por. KDK 40). Historycznie ma swój początek w scenie Zwiastowania. Gdzież miałyby powstać *Catholica Ecclesia*, jak nie w momencie wejścia Słowa Bożego w Ciało, aż po najgłębsze włókna¹ „*Maria quae est virgo ecclesia facta*” (św. Franciszek z Asyżu)².

Kościół święty będąc zamysłem Trójcy Przenajświętszej, jest ekonomią zbawienia świata. Akt stwórczy Boga nazywamy światem, natomiast ekonomię zbawienia świata – Kościołem (Klemens Aleksandryjski †217). Kościół jest sakramentalną obecnością Chrystusa w tym świecie i dla tego świata. Wraz z Chrystusem tworzy Osobę mistyczną (por. KKK 795). Kto zatem prześladowuje Kościół święty, ten prześladowuje Chrystusa (por. Dz 9, 4). Gdyby Kościół święty był tylko i wyłącznie faktem historycznym, „zbiorowiskiem jednostek”, „kolektywem”, co więcej – gdyby był doskonałą receptą na wszystkie bolączki świata i miał moc utworzenia rajów na ziemi, nie moglibyśmy go włączyć do Symbolu wiary, mówiąc: „Wierzę w Kościół święty” Ponieważ jest zanurzony w historii, w przestrzeni i czasie oraz w Boskości, pozostaje dla nas faktem i tajemnicą, podobnie jak Chrystus. Idźmy dalej w naszym rozumowaniu; ponieważ Kościół święty otrzymuje swoje historyczne wymiary w Eucharystii,

¹ Por. H. Urs von Balthasar. *W pełni wiary*. Tłum. J. Fenrychowa. Kraków 1991 s. 309-311.

² *Pisma*. Oprac. H. K. Ambroźkiewicz OFMCap. Warszawa 1976 s. 168.

jest On *Εὐχαριστία*, tzn. ustawicznym dziękczynieniem składanym Bogu w Trójcy Jedyńemu, aktualizuje paschalne Misterium, a czyni to z polecenia swego Kyriosa (por. Łk 22, 19); jest On w swoim życiu wewnętrznym, podobnie jak Chrystus, absolutnie ten sam: wczoraj, dziś i jutro. Innymi słowy – mamy na naszych ołtarzach w dwudziestym wieku absolutnie tego samego Chrystusa eucharystycznego, którego podczas Ostatniej Wieczerzy przyjmowali Apostołowie. „Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, trwa we mnie a ja w nim” (J 6, 56). Wprawdzie powstanie Kościoła świętego nie zawdzięczamy człowiekowi, jednak jest On nie tylko dziękczynieniem składanym Bogu, ale również w pełni dla człowieka. Możemy już teraz wyciągnąć logiczny wniosek: kto zwalcza Kościół święty, ten zwalcza godność i wartość osoby ludzkiej, bowiem *extra ecclesiam* nie mamy żadnej wiedzy o Bogu w Trójcy Jedyńemu ani też o godności i wartości siebie jako osoby. Dopiero tajemnica Wcielenia rozjaśnia tajemnicę człowieka (por. KDK 22) jako osoby, jako jedności duchowo-cieleśnej. Również godność naszego ciała poznaliśmy w fakcie Wcielenia, ono jest powołane, by stać się mieszkaniem Boga Trójosobowego (por. J 14, 23), mieszkaniem Ducha Świętego (por. 1 Kor 3, 16).

Wrogiem Kościoła nie może być nigdy człowiek. Kościół święty nie potrafi walczyć z człowiekiem. Zabiega On o zbawienie każdego, nawet tego, który mu jest nieprzychylny, który Go oczernia, wyśmiewa, a nawet ulega pokusie, aby Kościół święty zniszczyć. Wrogiem jest tylko i wyłącznie ten Zły, szatan (por. Ap 12, 17). Z nim Kościół święty toczy bój o człowieka.

Zwróćmy uwagę na bardzo prosty fakt – założmy, że dziecko zostało poczęte przez rodziców sakramentalnych, w matce, która aż po każdą komórkę przeniknięta jest Ciałem eucharystycznym, mieszka w niej Chrystus, ona roznosi Jego woń (por. 2 Kor 2, 14), a jednak jej dziecko zostało poczęte poza Kościołem. Jest sprawą niemożliwą, by łaskę wiary przekazać mocą ciała i krwi (por. Mt 16, 17), trzeba się narodzić z Boga (por. J 1, 13). Wolno nam twierdzić, że taka matka darzy swoje dziecko wiarą zastępczą (por. Mk 2, 5), ona wierzy w imieniu swojego dziecka, przygotowuje je na wejście do Ciała Mistycznego mocą sakramentu chrztu. Kościół święty włączając człowieka w sakramentalne życie i rozwój, wyrывa go z mocy Złego, a potem będzie to czynił każdym rozgrzeszeniem. Przyjęcie do Ciała Mistycznego uwarunkowane jest wyrzeczeniem się szatana i wszystkich jego spraw. Kościół święty pyta: Czy wyrzekasz się złego ducha? Czy wyrzekasz się wszystkich spraw jego? Czy wyrzekasz się jego pychy? Ten Zły często zwracał się do Chrystusa słowami: „wiem, kim jesteś” (por. Mt 8, 29; Mk 1, 24; Łk 8, 28). On również doskonale wie, kim jest Kościół święty. Nie trzeba się zatem dziwić, że Oblubienica Chrystusa idzie śladem swego Kyriosa. Jest przez wielu znienawidzona, ponieważ wielu (świat) znienawidziło Chrystusa (por. J 15, 18). Kościół święty

od dwóch tysięcy lat jest Miłością niemiłowaną. I nie należy oczekiwać czasów, w których będzie bez przeszkód spełniał nakaz Kyriosa nauczania wszystkich narodów (por. Mt 28, 19). Im bliższy będzie czas paruzji Chrystusa, tym gwałtowniejsza, bardziej bezwzględna i brutalna będzie walka z Kościołem świętym (por. Mt 24, 23-41; Mk 13, 9-31; Łk 21, 25-33).

II. SZATAN

Ch. Baudelaire (1821-1867) powiedział, że największym sukcesem szatana jest wmówienie człowiekowi, że on nie istnieje.

Gdy przypatrzmy się sytuacji współczesnego świata, szeroko już dzisiaj rozpowszechnionemu kultowi szatana, który nie dokonuje się w ukryciu, lecz jawnie³, przy równoczesnej wprost nienawiści nie tylko do Kościoła świętego, ale do wszystkiego co eklezjalne, nie można uwolnić się od skojarzeń, że zjawiska te nabrały swoistej mocy, gdy liturgia osłabiła, okroiła egzorcyzmy. Wierzymy w Chrystusa. Jego miłość jest źródłem naszej wiary. On nas darzy łaską wiary. Jeżeli przez łaskę wiary będziemy rozumieli relację miłości osoby ludzkiej do Osoby Chrystusa, wtedy musimy stanowczo podkreślić, że nie wierzymy w szatana. Nie ma również takiego sformułowania w Symbolu wiary. Wyrzekamy się szatana nie tylko jako *persona deformata*, lecz również wszystkich jego spraw. Wiara w Chrystusa wyzwala nas od lęku. Wiemy jednak z Objawienia, z ust Chrystusa, że Zły istnieje. Pełne mocy wystąpienie Pawła VI, które miało miejsce podczas audiencji generalnej 15 XI 1972 r., wywołało prawdziwą burzę nie tylko w środowiskach masowego przekazu, ale także u wielu teologów, ponieważ zwrócił uwagę na osobowe istnienie szatana. Trudno byłoby znaleźć teologów, którzy swoimi badaniami poparliby papieża⁴.

³ Por. A. J. Nowak. *Satanizm*. Wrocław 1995.

⁴ Por. T. D. Łukaszyk OSPE. *Istnienie szatana i demonów jako problem katolickiej teologii posoborowej*. Kraków 1990 s. 333. Paweł VI skarżył się na posoborowy modernizm, mianowicie: błędne spojrzenie na Objawienie i tradycję; relatywizowanie dogmatów; degradacja Magisterium Ecclesiae do zwykłego wyrażania opinii; relatywizowanie prawdy, jej wartość jest uzależniona od ewolucji, od sytuacji historycznej; degradacja Chrystusa do zwykłego człowieka, który w miarę rozwoju uświadamiał sobie synostwo Boże, w Jego cudach, a nawet w zmartwychwstaniu widzi się tylko naturalne zjawisko; błędny symbolizm w sakramentach, szczególnie w Eucharystii, całkowite odrzucenie transsubstancjacji na rzecz transfinalizacji i transsignifikacji, celem uchylecia dogmatu o realnej obecności Chrystusa; wreszcie przeakcentowanie charakteru spożywania (wieczerzy) przy równoczesnym niedowartościowaniu charakteru ofiary; przeakcentowanie eklezjalnego aspektu sakramentu pokuty, tzn. ma on charakter tylko społecznego pojednania w Kościele, zaprzeczając koniecznemu i osobowemu rozgrzeszeniu; odrzucenie obiektywnej moralności na rzecz etyki sytuacyjnej; błędna interpretacja dekretów ekumenicznych Soboru

Wypowiedzi o istnieniu szatana oraz o wiecznym potępieniu⁵ występują niemalże stale w nauczaniu Chrystusa (por. Mt 8, 10-12; 13, 40-42; Mk 9, 42-47; Łk 16, 19-29) oraz w pismach apostoelskich (por. 2 Tes 1, 6-9; Rz 9, 22; Flp 3, 19; 1 Kor 1, 18; 2 Kor 2, 15; 1 Tm 6, 9; Ap 14, 10). Dogmat mówi nam o istnieniu piekła: „Diabeł bowiem i inne złe duchy zostały przez Boga stworzone jako dobre z natury, ale sami siebie uczynili złymi”⁶. Również Stare Przymierze mówi o szatanie jako kimś, mówi o Złym. Istnieje nie tylko to zło, ale również ten Zły (por. Rdz 3, 1-15; Job 1, 6-12; 2, 1-7; Mdr 2, 23-24).

Upadli aniołowie zwani są demonami, złymi duchami, aniołami ciemności. Ich „wodza” określa się: diabeł, szatan (wróg), Belial (przewrotny buntownik), Belzebub (bóg owadów, wszędzie niepokojący), księżę tego świata. Ze względu na władzę, jaką sprawuje nad swoimi zwolennikami, jest ojcem kłamstwa, ponieważ zwodzi; smokiem piekielnym, wężem starodawnym, przez analogię do kształtu, jaki przybrał kuszając pierwszych rodziców. Wielu Ojców Kościoła, komentatorów Izajasza w przepowiedni tegoż proroka, odnoszącej się do dumnego Nabuchodonozora, króla Babilonii, widzi obraz zbuntowanych aniołów, i dlatego nazywano go również Lucyferem (por. Iz 14, 12-16)⁷

Analizując prawdę o zbuntowanych aniołach zawartą w Objawieniu, możemy również znaleźć informację na temat kar, którym podlegają. Cechuje ich zaślepienie duchowe (por. Ez 28, 16-17), są zatwardziali w złym. „Imię diabeł nie oznacza jego natury, lecz jego zepsucie, ponieważ od początku nie był stworzony jako diabeł, lecz jako anioł” (św. Jan Chryzostom). Zostali pozbawieni nieba i wtrąceni do piekła. Mówi nam o tym Chrystus w słowach: „Idźcie precz w ogień wieczny zgotowany diabłu i aniołom jego” (Mt 25, 41). Szatan oraz jego aniołowie mogą za zezwoleniem Boga krążyć po przestworzach niebieskich, jak również po ziemi, aż do dnia sądu, przy czym nie są wolni od cierpień. Apostoł Paweł pisze: „Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw zwierzchnościom, przeciw władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6, 12). W następnym wierszu podaje nam nie tylko metodę walki ze Złym, ale nawet wskazuje, jak powinniśmy się uzbroić, by odnieść

Watykańskiego II na rzecz irenizmu i indyferentyzmu – por. P. L e n s. *Unsere Mutter Kirche*. Wien 1974 s. 8-9.

⁵ Por. J. G l i n k a. *Hölle*. LThK V 445-450.

⁶ Sobór Laterański 1215; *Breviarium Fidei*. Opr. S. Głowa SJ, I. Bieda SJ. Poznań 1989, 33 s. 167.

⁷ Por. R. S c h n a c k e n b u r g. *Teufel. II In der Schrift*. LThK X 1-4; t e n ż e. *Dämon. II In der Schrift*. LThK III 141-142; J. R a t z i n g e r. *Höle. III Kirche. Lehramt*. LThK V 446-449; V o r g r i m l e r. *Satan*. LThK IX 341.

nad nim zwycięstwo. Idąc do walki z szatanem mamy wziąć na siebie zbroję Bożą, biodra przepasać prawdą, włożyć pancerz sprawiedliwości, zaś nogi ubrać w gotowość głoszenia Dobrej Nowiny o pokoju. Tarczą naszą winna być mocna wiara w Chrystusa, ona bowiem gasi wszystkie rozżarzone pociski szatana. Na głowę trzeba nałożyć hełm zbawienia. Nasze zbawienie dokonuje się w Paschalnym Misterium. Do ręki należy wziąć miecz Ducha. Tym mieczem jest słowo Boże w naszej modlitwie (por. Ef 6, 13-18).

Diabolus est persona deformata. Kiedy osoba ulega deformacji? Otóż szatan tym się charakteryzuje, że zatrzymał swoją genialną inteligencję, utracił jednak łaskę, miłość; jest ojcem kłamstwa (por. J 8, 44), dlatego nie ma sumienia. Sumienie stoi na straży miłości, mamy się modlić o dobre sumienie (por. 1 P 3, 21), którym możemy pokonać szatana. Odnośnie do inteligencji nasuwa się pewna refleksja. Otóż inteligencja ludzka wyzbyta miłości i sumienia zawsze działa negatywnie, ma w sobie coś z szatana (por. Rz 1, 21-32). Poprawnie zaś dla dobra wspólnego i Kościoła świętego działa wtedy, gdy steruje nią miłość i sumienie⁸. Bóg jest Miłością (por. 1 J 4, 16). Nikt nie jest w stanie przechrzyć szatana, gdyż góruje on nad wszelką ludzką inteligencją. Możemy go pokonać, gdy staniemy do walki z nim uzbrojeni tak, jak nam to zaleca Apostoł Paweł (por. Ef 6, 13-18). Miłość Boga i człowieka, ukochanie Chrystusa w każdym człowieku, będące owocem Ducha Świętego w nas, źródłem dobrego sumienia, staje się miejscem, w którym zawsze pokonamy szatana.

Szatan będąc osobą o genialnej inteligencji, potrafi ludźmi manipulować. Ma moc zwodzenia ich nadzwyczajnymi czynami. Będą one szczególnie widoczne krótko przed powtórным przyjsciem Chrystusa (por. Mt 24, 24; Mk 13, 22). Wiadomo, że Chrystus żadnego słowa nie odwołał i ani razu się nie pomylił. Gdyby choć jedno jedyne słowo skorygował, nie byłby Bogiem. Słowa o końcu świata, o dniach manifestacji zła i Złego przed paruzją muszą się spełnić.

III. PIEKŁO

Prawdę o istnieniu piekła potwierdza Sobór Watykański II (por. KK 48): „moc szatana” (por. KL 6), Chrystus uwalnia człowieka spod jego niewoli (por. DM 3, 9). Gdyby Bóg na końcu czasów doprowadził wszystkich ludzi, łącznie z szatanem i jego aniołami, do swego królestwa światłości, byłby sam

⁸ Por. A. J. N o w a k. *Gewissen und Gewissensbildung heute in tiefenpsychologischer und theologischer Sicht*. 2.Aufl. Wien 1981 s. 78.

w sobie sprzeczny. Działałby wbrew wolności i godności osoby ludzkiej. Myśl apokastazy (ἀποκάστατις πάντων) wysunął jako pierwszy Orygenes (†251). Trzeba jednak pamiętać, że Orygenes wypowiada tę myśl z wielką ostrożnością. Za jego czasów odróżniono tzw. teologię ćwiczebną (γυμνασία), a więc to, co wypowiada on w ramach teologii ćwiczeń, nie wolno utożsamiać z teologią nauczającą (δογματικώς)⁹ Nadzieję Orygenes podzieliło wielu wielkich pisarzy i Ojców Kościoła, jak na przykład św. Grzegorz z Nysy (†394), przejściowo również św. Hieronim (†419). Jednak wielka tradycja Kościoła świętego poszła inną drogą. Magisterium Ecclesiae stwierdza, że tego rodzaju nadzieje i oczekiwania nie mają żadnego świadectwa w Piśmie, lecz są wynikiem z góry przyjętego systemu teologicznego¹⁰. Nie można występować przeciw Magisterium Ecclesiae, powołując się na Pismo, bowiem Duch Święty, mocą którego Kościół święty żyje i działa, jest jego Autorem. Bez wiary w Kościół święty nie wiedzielibyśmy, które księgi historii ludzkości wchodzi w kanon Pisma. Oczywiście centralną Osobą zarówno Starego, jak i Nowego Przymierza jest Chrystus. Wiara w Chrystusa jest istotnym zagadnieniem całego Objawienia, niewiara staje się głównym grzechem człowieka – „jeżeli nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach waszych” (J 8, 24). Chrystus przestrzega ludzi, świat przed niewiarą. Duch Święty „przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu – bo nie wierzą we mnie” (J 16, 8-9).

W Konstytucji dogmatycznej o Kościele (nr 48) Sobór Watykański II poucza: „A ponieważ nie znamy dnia ani godziny, musimy, w myśl upomnienia Pańskiego, czuwać ustawicznie, abyśmy zakończywszy jeden jedyny bieg naszego ziemskiego żywota (por. Hbr 9, 27) zasłużyli na wejście razem z Panem na gody weselne i być zaliczeni do błogosławionych (por. Mt 25, 31-46), i aby nie kazano nam, jak sługom złym i leniwym (por. Mt 25, 26), pójść w ogień wieczny (por. Mt 25, 41), w ciemności zewnętrzne, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów (por. Mt 22, 13, 25, 30)”. Na pytanie: „ilu będzie zbawionych?”, trzeba odpowiedzieć – nie wszyscy (por. Mt 7, 14; 25, 46; Łk 13, 24). Bramą do życia jest Chrystus (por. J 10, 9).

⁹ Por. O. B. H u c u l a k OFM. *Chrześcijańskiej nadziei warunek konieczny. W sprawie pewnego poglądu „ekumenicznego”* Kalwaria Zebrzydowska 1984 s. 16.

¹⁰ Por. J. R a t z i n g e r. *Eschatologie – Tod und ewiges Leben*. W: J. A u e r, J. R a t z i n g e r. *Kleine Katolische Dogmatik*. Bd. 9. Regensburg 1978 s. 175-179.

IV. OPĘTANIE

Literatura dotycząca szatana, satanizmu czy nawet opętania jest dzisiaj bogata i łatwo dostępna na rynku wydawniczym. Trudno jednak zakwalifikować ją do literatury naukowej. Nie jest naszym zadaniem wydawanie krytycznego sądu na jej temat. Nas interesuje inne zagadnienie. Jeżeli faktycznie szatan istnieje i ma swoich „apostołów”, to czy zachodzi wówczas taka możliwość, że zdominuje on osobowość człowieka, jego życie wewnętrzne tak, że staje się ono dla obserwatora czymś wyjątkowym. Krótko mówiąc – czy zachodzi możliwość opętania? Jeżeli tak, wtedy musimy postawić kolejne pytanie: czy w nauce – psychiatrii, psychologii, parapsychologii, a nade wszystko w teologii fundamentalnej – istnieją kryteria, w świetle których można by wydać w miarę obiektywny osąd, że dany przypadek dotyczy opętania. Zanim przejdziemy do bliższej analizy postawionego problemu, zwróćmy uwagę na kilka sformułowań w nauczaniu Kościoła. Sobór Watykański II zwraca uwagę, że szatan nie jest figurą symboliczną (por. DM 3). W *Katechizmie Kościoła katolickiego* czytamy, że szatan jest aktywny na arenie tego świata, jest on pełen nienawiści wobec Boga, wobec królestwa Jezusa Chrystusa (por. KKK 395). Papież Paweł VI charakteryzując strategię działalności szatana, powiedział: „On od początku był zabójcą i ojcem kłamstwa (por. J 8, 44-45). To zwodniczy wróg moralnej równowagi człowieka. Jest on przewrotnym i podstępny czarodziejem, który potrafi przeniknąć do naszego wnętrza drogą zmysłów, fantazji, pożądliwości, utopijnej logiki lub nieuporządkowanych kontaktów międzyludzkich, aby w nasze postępowanie wprowadzić szkodliwe odchylenia, choć pozornie odpowiadające naszej strukturze fizycznej i psychicznej, naszym instynktom, głębokim aspiracjom”¹¹. Z nauczania papieskiego jasno wynika, że ten Zły może przeniknąć do naszego życia wewnętrznego i przekształcić mentalność, postawę, która staje się czytelna w osobowości, czyli w sposobie zachowania. Paweł VI ubolewa, że nawet dusze chrześcijańskie, które są często nawiedzane przyjmowaniem Jezusa eucharystycznego, ulegają zwodniczym prądom ideologicznym. Papież podkreśla również, że tak bolesnego i pełnego tajemnicy zła nie można interpretować wyłącznie na płaszczyźnie psychiatrycznej, psychologicznej lub doświadczeniami spirytystycznymi, tak dziś aktualnymi i popularnymi¹². Zresztą trzeba stanowczo podkreślić, że ani zła, ani dobra nie wytłumaczymy na płaszczyźnie psychologicznej. Psychologia jako nauka nie ma absolutnie żadnej możliwości

¹¹ *Będziecie moimi świadkami. Paweł VI przemawia do ludzi*. Wybór i opr. ks. E. Weron SAC. Poznań–Warszawa 1975 s. 163.

¹² Por. tamże s. 163.

w wydawaniu sądów etycznych, moralnych. Dla psychologii zarówno dobro, jak i zło jest swoistym faktem psychicznym, zajmuje się ona ich funkcją, strukturą, rozwojem, nie ma ona żadnych kryteriów osądu dobra i zła¹³. Warto także zwrócić uwagę na słowa Pawła VI, gdy mówi, że nie można negować działalności szatana tam, gdzie świadomie występuje się przeciwko Chrystusowi, gdzie się Go odrzuca z pełną buntu nienawiścią. Nikt bowiem nie może pod natchnieniem Ducha Bożego odrzucać Chrystusa (por. 1 Kor 12, 3), jeżeli zaś tak czyni, to znaczy, że działa pod wpływem złego ducha. Paweł kończy swój list bardzo stanowczymi słowami, że kto nie kocha Pana, niech będzie przeklęty (por. 1 Kor 16, 21). Fałszowanie Ewangelii jest także wyrazem wpływu szatana¹⁴.

Również Jan Paweł II zajmuje w tej materii bardzo jasne stanowisko. Twierdzi on, że Zły może nie tylko wpływać na martwe przedmioty, ale może nawet do tego stopnia okazać swoją wyższość, że oładnie człowiekiem w tym celu, by mu szkodzić (por. Mk 5, 2-9). Jan Paweł II zwraca uwagę na słowa św. Jana, który pisze, że cały świat leży w mocy szatana (por. 1 J 5, 19). Oznacza to, że szatan jest obecny w historii świata i człowieka. Nie ma jednak mocy wyeliminowania wolnej woli człowiekowi ani też zniszczenia zbawczego dzieła Chrystusa. W walce z Kościołem świętym zawsze przegrywa szatan, mimo „pozornych” zwycięstw. Papież podkreśla, że Kościół święty nie popiera zbyt pochopnego przypisywania pewnym faktom znamion bezpośredniej działalności szatana, równocześnie jednak mówi w świetle nauki objawionej, że nie można takiej możliwości wykluczyć¹⁵. W literaturze spotykamy twierdzenia, że historia chrześcijaństwa nie zna przypadku, by człowiek, który faktycznie żyje Paschalnym Misterium, został opanowany przez złego ducha. Trudno byłoby także znaleźć na kartach Nowego Przymierza przypadek opanowania przez złego ducha człowieka, który był prawdziwym uczniem Chrystusa¹⁶.

Termin „opętany”, „opętanie” nie zawsze w religioznawstwie rozumie się negatywnie. Słowo: „opętanie” oznacza: być zachwyconym, porwanym przez nadprzyrodzone moce, które mogą być rozumiane bezosobowo lub osobowo¹⁷ – jest to stan wewnętrzny człowieka, który można określić jako entuzjastyczny.

¹³ Por. N o w a k. *Gewissen* s. 99.

¹⁴ Por. *Będziecie mi świadkami* s. 164.

¹⁵ Por. *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*. Città del Vaticano 1987 s. 362.

¹⁶ Por. B. i G. P a s s a n t i n o. *Auf Teuel komm raus*. Tłum. z jęz. ang. R. Renz. Ulm 1992 s. 191.

¹⁷ Por. K. V. T r u h l a r. *Besessenheit*. SM I 501.

W chrześcijańskiej świadomości termin ten kojarzy się z osobowymi siłami zła, które biorą w posiadanie człowieka i przyczyniają się do powstania chorób, do zauważalnych zmian psychicznych, bluźnierczej agresywności. Wiadomo, że zmiana postawy zawsze pociąga za sobą zmianę osobowości, reguł zachowania. Stany te ograniczają możliwość działania osoby ludzkiej, jednak nie zagrażają jej tożsamości¹⁸. Moce złe, nieczyste w myśl Nowego Przymierza mają swoje źródło w Złym, czyli w szatanie. Cała dynamika tychże złych sił zmierza ku zniszczeniu. Na kartach Nowego Przymierza czytamy słowa Chrystusa: „Wy macie diabła za ojca i chcecie pełnić požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8, 44). Jest on od samego początku zabójcą, wszystko niszczy. Stał się takim, ponieważ nie wytrwał w prawdzie. Apostoł Paweł przypominając scenę kuszenia na pustyni, gdzie bardzo wielu zginęło z powodu ukąszenia przez węża, pisze: „Nie szemrajcie, jak niektórzy z nich szemrali i zostali wytraceni przez dokonującego zagłady” (1 Kor 10, 10).

W myśl Nowego Przymierza choroba, grzech, śmierć mają często swoją przyczynę w szatanie (por. Mk 5, 1-11). „Kto grzeszy, jest dzieckiem diabła, ponieważ diabeł trwa w grzechu od początku” (1 J 3, 8). Chrystus jednak przestrzega Apostołów przed utożsamianiem choroby czy kalectwa z grzechem, ze złymi mocami. Na pytanie uczniów: „Rabbi, kto zgrzeszył?” (J 9, 2), Jezus odpowiada: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże” (J 9, 3).

Moce ciemności kłamią, zastawiają na człowieka sidła, zasiewają w nocy chwasty, które wyrastają obok pszenicy (por. Mt 13, 24-30). Moce ciemności są to czynniki, których człowiek doświadcza jakby były mocami boskimi. Apostoł Paweł pisze: „Wprawdzie ongiś, nie znając Boga, służyliście bogom, którzy w rzeczywistości nie istnieją. Teraz jednak, gdyście Boga poznali i, co więcej, Bóg was poznał, jakże możecie powracać do tych bezsilnych i nędznych żywiołów, pod których niewolę znowu chcecie się poddać” (Ga 4, 8-9). Moce te mogą również mieć swój wyraz w politycznych i społecznych strukturach jako duch niszczący wszystko, mówi o tym 13 rozdział Apokalipsy św. Jana. Takim duchem w układach polityczno-społecznych jest dialektyczny marksizm, który mając za punkt wyjścia walkę, rewolucję, przekreślił definitywnie wszelką miłość i dlatego stawia największy opór Duchowi Świętemu (por. DV 56). Moce ciemności dają o sobie znać również w konkretnych sytuacjach historycznych. Apostoł Paweł pisze: „Dlatego chcieliśmy przybyć do was, zwłaszcza ja, Paweł, jeden raz i drugi, ale przeszkodził nam szatan”

¹⁸ Por. tamże.

(1 Tes 2, 18). Analogiczną myśl spotykamy w Apokalipsie (2, 10). Złe moce manifestują siebie także w religijnej przestrzeni życia, w kulcie religijnym (por. Ap 9, 20). Dobitnie mówi o tym Paweł: „Czy może jest czymś ofiara złożona bożkom? Albo czy sam bożek jest czymś? Ależ właśnie to, co ofiarują poganie, demonom składają w ofierze, a nie Bogu. Nie chciałbym, byście mieli coś wspólnego z demonami” (1 Kor 10, 19-20). Wreszcie złe moce są też czytelne w zadufaniu we własnym „ja”, w zapatrzeniu się w siebie: „Znam twój ucisk i ubóstwo – ale ty jesteś bogaty – i [znam] obelgę doznaną od tych, co samych siebie zowią Żydami, a nie są nimi, lecz synagogą szatana” (Ap 2, 9). Mają one również swój wpływ na naukę chrześcijańską, usiłując zniszczyć mądrość nauki Kościoła świętego poprzez herezję: „Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości” (2 Kor 11, 13-14).

W czasach ostatecznych wielu nie dozna łaski wiary, zrezygnuje z niej na rzecz złudnych i wielkich zjawisk, oddając kult demonom (por. 1 Tm 4, 1). Jan Apostoł ostrzega: „Umiłowani, nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie” (1 J 4, 1).

Istnieje zatem możliwość, że człowiek może ulec wpływowi szatana, wejść w jego pole działania, stać się nosicielem jego ciemnych mocy. „Nie dawajcie miejsca diabłu” (Ef 4, 27). Ludzie, którzy weszli w przestrzeń złych mocy, stają się synami ciemności (por. J 8, 44). Wizualnie demoniczne moce są czytelne poprzez chorobę i opętanie. To nic innego, jak wyjątkowy wyraz ciemnych mocy. Nowe Przymierze w zasadzie odróżnia chorobę od opętania, to jednak sam fakt, że choroba ma w sobie coś z mocy niszczycielskiej, w jakiś sposób zahacza o ciemne moce. Opętany staje się mieszkaniem szatana: „Gdy wyszedł na ląd, wybiegł Mu naprzeciw pewien człowiek, który był opętany przez złe duchy. Już od dłuższego czasu nie nosił ubrania i nie mieszkał w domu, lecz w grobach” (Łk 8, 27). Zapis Łukaszowy pozwala wnioskować, że demon jest jakby przestrzenią, w której przebywa i żyje opętany. Stan ten może dotrzeć do tak głębokich układów życia wewnętrznego, że człowiek zaczyna się identyfikować ze złem, z siłami demonicznymi, tzn. zachowuje się tak, jakby w nim był Zły. Oczywiście, droga od identyfikacji do opętania jest daleka, z niej nie wynika jeszcze, że w danym człowieku zamieszkał zły duch. To, że ktoś na przykład identyfikuje się z Napoleonem, nie oznacza, że w nim przebywa duch Napoleona.

Głębszym stadium będzie introjekcja, czyli ktoś wmawia sobie i jest subiektywnie przekonany, że w nim bytuje zły duch. Kryterium subiektywne jednak bardzo odbiega od kryterium obiektywnego. Stosowanie w takich wypadkach

egzorcyzmów byłoby tylko utwierdzeniem danej osoby w jej błędnym mniemaniu. Zdaniem K. Rahnera obserwowane zjawiska opętania są w swej istocie już pewną syntezą z jednej strony wpływów demonicznych, z drugiej również świata pojęć i wyobrażeń konkretnej osoby, czasu, choroby, kultury, a także uzdolnień parapsychologicznych. Jego zdaniem rozróżnienie, czy mamy do czynienia z chorobą czy stanem opętania, jest w zasadzie niemożliwe, ale i zbyteczne¹⁹ Wydaje się, że sąd Rahnera jest zbyt pochopny. W dalszych analizach postaramy się wskazać na określone kryteria.

Wiadomo, że demony nie zaistniały same z siebie, są one również stworzeniami (por. Kol 1, 16). Mają swoją moc przeciwstawną mocy Bożej. Te właśnie moce demoniczne i sam szatan, ich wódz, zostali pokonani przez Chrystusa. Doczesna działalność Chrystusa, a teraz poprzez Kościół święty – Jego Oblubienicę, była i jest nieustanną działalnością przeciw siłom zła. „Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieło diabła” (1 J 3, 8). Chrystus również mówi o sobie, że mocą Bożą przepędza złe duchy: „A jeżeli ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże” (Łk 11, 20). Jego uczniowie będą także przepędzać demony (por. Mk 16, 17). Zwycięstwo Chrystusa nad szatanem i jego mocami już się dokonało, chociaż pełny triumf jest ukryty aż do dnia powtórnego przyjścia Chrystusa. Do czasu paruzji moce ciemności mają swój zakres działania, mimo że są już przeznaczone na całkowitą klęskę. Wynika to jasno ze słów Chrystusa-Sędziego: „Idźcie precz ode mnie przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom” (Mt 25, 41). Moce i władcy tego świata przemijają (por. 1 Kor 2, 6). Ponieważ szatan ma mało czasu (por. Ap 12, 12), dysponując tylko doczesnością, natomiast Kościół święty działa w doczesności i czeka na swoje wniebowzięcie, tym gwałtowniejsze są ataki szatana. Jego moc w sposób szczególny ujawnia się w opętaniu: „wybiegli Mu naprzeciw dwaj opętani, którzy wyszli z grobów, bardzo dzicy, tak że nikt nie mógł przejść tą drogą” (Mt 8, 28). Atak szatana szczególnie uderza w Osobę mistyczną, czyli w Chrystusa i w Kościół święty. Chrześcijanie poprzez chrzest św. weszli do Ciała Mistycznego Chrystusa i dlatego są szczególnym przedmiotem ataków szatana. Jednak życie sakramentalne uzbraja chrześcijanina w walce z szatanem. Bóg bowiem nie pozwala, by chrześcijanin ulegał pokusom, które przekraczają jego siły. Człowiek dzięki temu, że bytuje w Chrystusie, może w każdej sytuacji ten właśnie wymiar bytowania realizować²⁰. Podobnie jak szatan działa przez synów nieposłuszeństwa, tak chrześcijanin zwycięża w Chrystusie dzięki posłuszeństwu w wierze. Wiara w Chrystusa jest zachętą i uzbrojeniem do walki duchowej

¹⁹ Por. *Besessenheit. IV Theologische Aspekte*. LThK II 298-300.

²⁰ Por. *Breviarium fidei* VII 132, D 1092 s. 337.

(por. Ef 6, 10-16). Apostoł Paweł podkreśla, że zło należy zwalczać dobrem (por. Rz 12, 21). Do czujności w walce ze złymi mocami zachęca nas prośba, którą codziennie wyrażamy w modlitwie *Ojcze nasz* – „ale zbaw nas ode złego” W sytuacji wyjątkowej w uroczystej modlitwie Kościoła w imię Jezusa Chrystusa zwrot: „ale zbaw nas ode złego” ma swój wewnętrzny wyraz w egzorcyzmie.

To, czego Jezus dokonał wypędzając mocą swego słowa złe duchy (por. Mk 7, 28-32), dokonuje Jego mocą Kościół święty – Jego Oblubienica. Żyje ona i działa mocą Ducha Świętego, przepędza złe duchy w imię tego samego Jezusa. Jezus eucharystyczny jest niewidzialnym centrum Kościoła świętego. W Nim i poprzez Niego otrzymuje on swoją historyczną rzeczywistość. Gdy uczniowie wrócili z praktyki duszpasterskiej, mówią do Jezusa: „Panie, przez wzgląd na Twoje imię, nawet złe duchy nam się poddają” (Łk 10, 17). Ogromna moc w imieniu Jezusa wynika stąd, że jest On obecny w Kościele świętym. Kościół święty nie tylko mówi o Chrystusie, w istocie swiej mówi Chrystusem, mówi Jego imieniem (por. Dz 4, 18; 5, 28). Apostoł Paweł bardzo dobitnie podkreśla absolutną wyjątkowość imienia Jezus (por. Flp 2, 9-11). Jest ono tak potężne, ponieważ Chrystus „jest prawdziwym Bogiem i Życiem wiecznym” (1 J 5, 20).

Cała posługa Kościoła świętego dokonuje się w imię Jezusa. Kościół święty jest jego sakramentalną obecnością, w swojej wierze w Kyriosą mylić się nie może. Zwróćmy uwagę na słowa św. Piotra, który mówi do chromego: „co mam to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź” (Dz 3, 6). Tymi słowami św. Piotr, pierwszy papież, podkreślił historyczność Jezusa: „Jezus Chrystus Nazarejczyk” Gdyby Kościół święty mówił tylko o Jezusie Chrystusie Nazarejczyku – jak to czyni bardzo wiele dyscyplin naukowych – nie byłoby żadnego oburzenia ze strony tego Złego oraz jego zwolenników, Kościół święty nie byłby znakiem sprzeciwu. Ten Zły również by Go tolerował. Ponieważ prawdziwy uczeń Chrystusa przemawia i naucza tak jak Kościół święty: „w imię Jezusa” (Dz 4, 18), stąd tyle sprzeciwu wobec tych, którzy w imię Jezusa przemawiają i uczą.

V. KRYTERIA

Zanim spróbujemy ustalić kryteria, w świetle których można by, a nawet należy zawiesić sąd na podstawie danych psychologicznych, psychiatrycznych i parapsychologicznych, zastanówmy się krótko nad świadomością psycholo-

giczną i logiczną²¹. Jeżeli przez świadomość będziemy rozumieli zdawanie sobie sprawy z tego, co dzieje się we mnie, mamy wtedy do czynienia ze świadomością psychologiczną, która często wyraża się w sformułowaniu: „ja tego doświadczam”. Jest to bezsprzecznie doświadczenie absolutnie pewne. Na przykład pacjent nie potrzebuje ze strony lekarza żadnych dowodów, że boli go wątroba. Właśnie ta świadomość psychologiczna „przyprowadziła” go do internisty. Gdy jednak pacjent próbuje lekarzowi wykazać, dlaczego boli go wątroba, wtedy może okazać się, że lekarz, któremu jest obcy ból wątroby, będzie innego zdania. Innymi słowy – świadomość psychologiczna jest zawsze prawdziwa, bezpośrednio dana, natomiast świadomość logiczna, która wydaje sąd o doświadczeniu wewnętrznym, może być prawdziwa lub fałszywa. W omawianym przypadku lekarz będąc specjalistą, ma inne kryteria oceny niż pacjent.

Czy łatwo odróżnić opętanie²² od choroby? Zachodzi silna analogia pomiędzy opętaniami a zjawiskami obserwowanymi w szpitalach psychiatrycznych i dlatego trzeba być niezmiernie ostrożnym w wydawaniu sądów. Należy również uwzględnić fakt, że nowa dziedzina, jaką jest parapsychologia²³, ostrzega przed pochopnym wydawaniem sądów, bowiem fenomeny, które dawniej uważano za zjawisko opętania, dzisiaj są inaczej interpretowane. Człowiekowi, który znalazł się w sytuacji choroby-opętania, trzeba pomóc nawet w tym znaczeniu, by potrafił to doświadczenie przyjąć. W jego świadomości powinno, mimo wszystko, tkwić przekonanie, że nawet to, co demoniczne, nie dzieje się poza Bożą opatrnością, że Bóg nie dopuści do stanów, które przekraczają ludzkie możliwości. Bóg jest zawsze wierny i wspiera swoją łaską.

Problem opętania oraz egzorcyzmu stał się w drugiej połowie XX w. niezmiernie żywy. Satanizm jako ruch o tak silnych rozmiarach kultycznych oraz oficjalnych jest w zasadzie – historycznie rzecz biorąc – ruchem młodym²⁴.

²¹ Obraz świadomości i jej automatyzm działania – zob.: A. J. N o w a k. *Proces umierania w aspekcie personalistycznej psychologii głębi*. W: *Homo meditans*. T. 13: *Cierpienie i śmierć*. Pod red. A. J. Nowaka. Lublin 1992 s. 216-222.

²² Znany słownik psychiatryczny *Manuel alphabétique de psychiatrie* (par le dr A. Porot. Paris 1960) używa terminu „démonomanie”, „demonopathie” (s. 165); terminu „demonopatia” nie spotykamy w późniejszych słownikach psychologicznych, nawet parapsychologicznych, natomiast w *Encyklopedycznym słowniku psychiatrii* (pod red. L. Korzeniowskiego, S. Pużyńskiego. Warszawa 1986) pod hasłem „demonomania” czytamy: „tematyka diaboliczna i demoniczna spotykana w wielu zaburzeniach psychicznych. Termin ten obecnie nie używany lub spotykany rzadko” (s. 98).

²³ Por. N o w a k. *Satanizm; t e n ż e. Satanizm w świetle parapsychologii*. W: *Homo meditans*. T. 16: *Duchowość bezdroży*. Pod red. ks. J. Misiurka, ks. W. Słomki. Lublin 1995 s. 255-288; AK 1995 t. 87 s. 186-198.

²⁴ Por. N o w a k. *Satanizm* s. 26-33.

Bogata literatura, reklamy, filmy, a nawet moda, strój świadczą o wielkim zainteresowaniu Złym.

Wydaje się, że czasy, w których aktualnie żyjemy, a może nawet cały wiek XX tym się charakteryzuje, że egzystencja szatana bywa z jednej strony gwałtownie zaprzeczana, z drugiej wszystko próbuje się tłumaczyć złymi mocami. Między tymi dwoma krańcowymi postawami jest wiele wielorakich postaw pośrednich. Gdy w 1963 r. ukazała się pozycja K. Lorenza *Das sogenannte Böse*, zaczęto dyskutować na temat charakteru zła, próbowano je bliżej poznać. Wydaje się, że Lorenz nie odróżnia tzw. defensywnej dobroci od złośliwej destruktywności, a przecież jest to dwoista forma ludzkiej agresywności. Pierwsza – defensywna dobroć jest biologicznie dostosowana do zaistniałej sytuacji, pomaga człowiekowi w życiu i wygasa z chwilą, gdy sytuacja zagrożenia zniknęła; oznacza to, że celem tejże agresji nie jest zniszczenie²⁵. Druga forma agresywności – złośliwa destrukcja nie służy żadnemu celowi biologicznemu, psychicznemu, duchowemu, jest to destrukcja dla samej destrukcji. Taka agresja nie tkwi w samych popędach człowieka, nie ma swego źródła w sferze biologicznej lub psychicznej, ma ona raczej charakter struktury postawy konkretnego człowieka, w jakiejś presji ducha namiętnego niszczenia. Można by użyć określenia Apostoła Pawła: „wynalazca zbrodni” (por. Rz 1, 30). Wobec takich przypadków nierzadko biegły musi wydać sąd o poziomie odpowiedzialności badanego²⁶.

Psychiatria interpretuje opętanie jako rodzaj choroby i stosuje odpowiednią terapię. Zapytajmy, czy w przypadku opętania chodzi tylko o wewnątrzpsychiczną projekcję, która uzewnętrznia się jako medium demonicznej personifikacji; innymi słowy – czy obserwowane zjawiska opętania mają charakter demonogenny czy psychogenny, a zwłaszcza histeryczny? Jakie choroby psychiczne są bliskie zjawisku opętania i robią wrażenie wpływu obcych sił? Schizofrenia, depresyjność, nerwice natręctw, histeria są jakby podłożem procesów psychicznych, których przebieg w aspekcie norm socjokulturowych wskazuje na ich pochodzenie demonogenne²⁷. Takie wrażenie może czynić na obserwatorach szczególnie osobowość schizofreniczna paranoidalna na tle zaburzeń o charakterze religijnym dotyczących problemu zła.

²⁵ Por. E. F r o m m. *Anatomie der menschlichen Destruktivität*. Stuttgart 1974 s. 174-177.

²⁶ W Norymberdze badano przestępców hitlerowskich testem Wechslera celem ustalenia relacji inteligencji do odpowiedzialności, zob. N o w a k. *Gewissen* s. 78.

²⁷ Warto tutaj zwrócić uwagę, że J. V. Görres mówi o zdemonizowaniu życia wewnętrznego, zob. *Mystik, Magie und Dämonie. Die christliche Mystik*. Berlin 1927, zwł. s. 345-455.

J. Wyrsh²⁸ opisując skomplikowane zagadnienie związane z schizofrenią, twierdzi, że przy wielu chorobach psychicznych człowiek jako osoba zachowuje swoją tożsamość, jednak schizofrenik może być subiektywnie przekonany, że utracił swoją tożsamość. Staje się kimś innym dla obserwatora, którego się „nie rozpoznaje” – tak mówimy w języku potocznym. Tego rodzaju choroby nie są nowością. W każdej kulturze człowiek, który jest normalnie zbudowany a nie kontaktuje, nie prowadzi dialogu, uchodzi za nienormalnego²⁹. W schizofrenii bardzo często widziano opętanie; człowiekowi, który do tego stopnia został przez kogoś opanowany, nie wolno było publicznie pokazywać się. Teorie, które ten stan „bycia kimś innym” określały jako opętanie przez złego ducha, były oczywiście nierozsądne, jednak psychologiczna obserwacja była słuszna; on stał się kimś innym.

Według K. Jaspersa³⁰ to, że duchy (demony, aniołowie, diabły, bogowie) wnikają w człowieka i biorą go w posiadanie, jest przekonaniem wszystkich ludów i w każdym czasie. Choroby somatyczne są interpretowane jako wpływ demona, a więc tym bardziej choroby psychiczne, a zwłaszcza takie, w których człowiek przemienia się w inną „osobę” – zmienia głos, postawę, wyraz twarzy, treść tego, co mówi, robi wrażenie, jakby przekazywał myśli innej osoby. W ścisłym znaczeniu mówi się wtedy o opętaniu, bowiem chory ma świadomość psychologiczną, swoiste doświadczenie, że stał się jakąś „dwoistością ja”. Również osobowość doznająca halucynacji uchodzi za opętaną, bowiem te doświadczenia jakby mówią do chorych. Wreszcie wszystkie fenomeny o charakterze natręctw są przeżywane jako „coś” obcego w psychice. Mówienie o opętaniu w takich chorobach jest bardzo prymitywnym sposobem myślenia. Rzeczywistość, z którą się spotykamy, jest w swoich przejawach wieloraka. W szczególności fenomeny, z którymi się łączą zmiany w świadomości (*somnambule Besessenheit*), są bardzo odmienne od tych przy pełnej świadomości (*lucide Besessenheit*)³¹, pierwsze mają podłoże histeryczne, drugie zaś schizofreniczne.

H. J. Weitbrecht³² jest zdania, że w tzw. opętaniu następuje co najmniej częściowy zanik tożsamości, to znaczy występują zakłócenia tożsamości w

²⁸ *Die Person des Schizophrenen*. Bern 1949.

²⁹ Por. F. L. K. H s u. *Personal anthropology*. Homewood 1961; t e n ż e. *Personal communication*. Homewood 1962, cyt. za: L. J. P a n g r a t z. *Lehrbuch der Klinischen Psychologie. Psychologische Grundlagen der Psychotherapie*. Göttingen 1973 s. 58-59.

³⁰ *Allgemeine Psychopathologie*. Berlin-Heidelberg 1948.

³¹ Spowiada się np. penitentka, nagle ta sama osoba mówi męskim głosem, bluźni, używa brukowego języka. Kapłan nieorientowany, będzie sądził, że przemówił przez tego człowieka zły duch, tymczasem podłożem w takim przypadku jest schizofrenia.

³² *Psychiatrie im Grundriss*. Berlin-Heidelberg-New York 1968.

przeżyciach własnego „ja”. Przeżycia i doświadczenia pomimo ich wolności i różnorodności są w normalnych stanach zawsze doświadczane poprzez to samo „ja” psychiczne nawet bez wysiłku refleksyjnego. Utrata tożsamości doskonale charakteryzuje stany opętania. Są to zjawiska psychiczne, które w szczególny sposób można zaobserwować w schizofrenii oraz w psychozach.

J. Lenz³³ argumentuje z płaszczyzny teologicznej twierdząc, że psychiatria przekracza swoje kompetencje teoriopoznawcze, metodologiczne, jeżeli we wszystkich przypadkach chce wyeliminować wpływy demoniczne. Argumentacja Lenza jest tylko aspektowo słuszna, bowiem psychiatria jako dział nauk medycznych nie ma w ogóle kompetencji, by wypowiadać się, czy w konkretnym wypadku chodzi o opętanie, w tym znaczeniu, że zły duch opanował człowieka³⁴.

Psychiatria odnośnie do stanów opętania znajduje się w podobnej sytuacji, jak na przykład lekarz internista wobec faktu nagłego uleczenia choroby nieuleczalnej. Są to przypadki, które wykraczają poza możliwości medyczne. Kiedy i wobec jakich przypadków może psychiatra, psychopatolog czy psycholog zawiesić swój sąd? Innymi słowy – orzec negatywnie, że dany przypadek nie jest przypadkiem psychiatrycznym ani psychopatologicznym. Możemy tutaj wyliczyć trzy zasadnicze kryteria³⁵: 1) nagła zmiana osobowości; 2) tajna wiedza lub siła przekraczająca zdolności podmiotu; 3) całkowita przemiana postawy moralnej.

1. Pierwsze kryterium dotyczy schizofrenicznej osobowości. Człowiek, który dotychczas zachowywał się zgodnie z wymogami konkretnej kultury, przyjmuje zupełnie inne reguły zachowania, odbiegające od reguł danej kultury, w której wzrastał. Zmiana osobowości nie świadczy o opętaniu, lecz o chorobie.

2. Drugie kryterium może także dobrze wskazać na pewne uzdolnienia parapsychologiczne, jasnowidzenie itp. Zjawiska parapsychologiczne mają swoje źródło w tym samym „ja” psychicznym, co normalne przebiegi psychiczne. Odbiegają one jednak od procesów psychicznych badanych metodami psy-

³³ *Die Kennzeichen der dämonischen Besessenheit und das Rituale Romanum*. „Trierer katholische Zeitschrift” 62:1953 s. 129-143.

³⁴ Analogicznie ma się sprawa z cudownym wyleczeniem choroby somatycznej. Medycyna nie jest kompetentna, by orzekać o cudzie, może wydać co najwyżej opinię negatywną, że dany przypadek z punktu widzenia medycyny jest niewytłumaczalny. Programowa w zakresie cudu jest książka M. Ruseckiego *Wierzcie moim dzieciom. Funkcja motywacyjna cudu w teologii XX wieku*. Katowice 1988.

³⁵ Porównaj kryteria podane w naszym studium z artykułem G. Roth *Besessenheit und Exorzismus psychiatrisch gesehen*. W: *Besessenheit und Exorzismus*. („Österreichische Arbeitsgemeinschaft Arzt und Seelsorge”). Wien-Linz-Passau (o.d.) s. 18-31; zob. F. R e c k i n g e r. *In meinem Namen werden sie Dämanen austreiben*. „Forum Katholische Theologie” 5:1989 Hf. 2 s. 139.

chologii akademickiej. Sprawa jednak może okazać się bardzo skomplikowana, gdy na przykład osoba badana ma przed sobą kilkanaście talerzyków z wodą i dokładnie rozpoznaje, w którym z nich znajduje się woda poświęcona. W takim akcie poznawczym musimy wykluczyć wszelkie obiektywne kryteria, bowiem w naturalnym procesie poznawczym nie sposób odróżnić zwykłą wodę od poświęconej. W kryterium tym chodzi o wiedzę i siłę, których w żaden sposób nie można wydedukować z podmiotu; dotyczy to również znajomości języków, których dana osoba nigdy się nie uczyła.

3. Trzecie kryterium może wskazywać na pewien zwyczaj czynienia zła, grzeszenia, albo na swoisty rodzaj wykołejenia etycznego na skutek zmian w mózgu lub też stan psychiczny określany nieraz terminem „defekt moralny”

Omawiane kryteria potraktowane oddzielnie nie wystarczają, by zawiesić sąd w znaczeniu psychiatrycznym. Nie wystarczy samo kryterium zmiany osobowości, musi ono być nagłe. Dochodzimy w naszych badaniach tej zawiłej problematyki do wniosku, że jeżeli podane kryteria zbiegną się w jednym podmiocie nie sukcesywnie, lecz równocześnie, wtedy należy zawiesić sąd na płaszczyźnie psychiatryczno-psychologicznej i przekazać dany przypadek innej komisji, teologii fundamentalnej, by orzekła, czy w danym przypadku mamy do czynienia z opętaniem. Negatywne orzeczenie psychiatryczne byłoby pomocą dla orzeczenia teologicznego celem wydania pozytywnej opinii. Dla teologii ważne będzie kryterium dodatkowe, czy w danym wypadku mamy rzeczywiście do czynienia ze złośliwą destruktywnością wszystkiego, co Chrystusowe, eklezjalne. Kryterium to moglibyśmy sformułować następująco:

4. Postawa złośliwie destruktywna wobec całej ekonomii zbawienia. Fenomenologiczne opętanie oraz pseudoopętanie mają ten sam skutek, zmierzają do tego samego celu, a jest nim zniszczenie zdrowych struktur osobowości, i dlatego bardzo trudno wskazać na istotną różnicę pomiędzy opętaniem a pseudoopętaniem. Opętanie – zwane dawniej w psychiatrii demonopatią – w znaczeniu zewnętrznym wiąże się z takimi zjawiskami chorób psychicznych, jak uleganie iluzjom, halucynacjom czy stanom histerycznym. W znaczeniu wewnętrznym natomiast, tzn. życia wewnętrznego, demonopatia koresponduje z takimi syndromami, jak automatyczny werbalizm, automatyzm ruchowy³⁶.

Wymienione kryteria muszą zbiec się w jednym podmiocie. Łatwiej zauważyć różnicę pomiędzy mistyką a pseudomistyką, bowiem w mistyce osobowość dojrzeła, partycypuje w życiu jednostki i społeczeństwa, służy dobru społecznemu, natomiast pseudomistyka hamuje rozwój osobowości, koncentruje człowieka na własnym „ja” Mistyka schizofreniczna w stadiach początkowych

³⁶ Ch. B a r d e n a t. *Démonopathie*. W: *Manuel alphabétique* s. 165-166; H. A u b i n. *Possession*. W: tamże s. 429-430.

może być trudno rozpoznawalna ze względu na to, że robi wrażenie prawdziwej postawy mistycznej. Po pewnym czasie łatwo zauważyć dezintegrację życia wewnętrznego. Opętanie oraz pseudoopętanie charakteryzują się natomiast siłami destruktywnymi, złośliwą destruktywnością. Różnice między opętaniem a pseudoopętaniem – posługując się analogią mistyki i pseudomistyki – można by scharakteryzować następująco: struktury, stany profetyczne, inspiracja profetyczna, mistyczne ekstazy, gdy są one prawdziwe, wówczas wszelka próba sprowadzenia ich do jednego mianownika z punktu widzenia ekonomii zbawienia byłaby zatarciem istotnej różnicy; opętanie i pseudoopętanie – jak to podkreśliliśmy – wpływa destruktywnie na całą osobowość człowieka, natomiast przeżycia mistyczne oraz inspiracje profetyczne łączą się bardzo mocno z duchowością człowieka, nawet wtedy, gdy są przeżywane jako nieuniknione, tzn. mają bez wątpienia charakter nadprzyrodzony, któremu towarzyszy odczuwanie mocy Bożej³⁷ Można w tym miejscu zacytować słowa proroka Jeremiasza: „Tak słowo Pańskie stało się dla mnie codzienną zniewagą i pośmiewiskiem. I powiedziałem sobie: Nie będę Go już wspominał ani mówił w Jego imię! Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień nurtujący w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem” (20, 8-9). Apostoł Paweł pisze: „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16).

Powróćmy do problemu pseudoopętania. Gdy chodzi o terapię tego typu schorzeń, to jest ona uzależniona od rozpoznania psychiatrycznego. W wypadku psychozy schizofrenicznej takiego chorego leczy się dzisiaj psychofarmakoterapią. Zanim odkryto metodę farmakologiczną, musiano przez długi okres stosować elektrowstrząsy lub insulinoterapię wstrząsową³⁸.

Istnieją psychozy, które w swym zewnętrznym wyrazie są podobne do stanu opętania, nie jest to jednak zjawisko uwarunkowane demonopatią i dlatego nie można ich zakwalifikować do opętania. Etiologia i patogeneza takich chorób wymaga leczenia psychiatrycznego. Wpływ zła osobowego na człowieka nie jest problemem psychiatrycznym – jak to już podkreśliliśmy – lecz teologicznym. Nie można *a priori* wykluczyć takiej możliwości. Psychiatrię interesuje w zasadzie immanentny świat pacjenta, teologia natomiast zajmuje się światem immanentnym i sięga do transcendencji.

³⁷ Por. G. H i n r i c h e r. *Teresa von Avila (1515-1582)*. W: *Grosse Mystiker – Leben und Wirken*. Hrsg. G. Ruhbach, J. Sudbrack. München 1984 s. 231; *Dzienniczek bł. S. M. Faustyny Kowalskiej, Profeski Wieczystej Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia*. Kraków 1993 s. 205.

³⁸ Por. T. B i l i k i e w i c z. *Psychiatria*. Warszawa 1960 s. 713, 738-739, 748.

VI. EGZORCYZM

Zwróćmy na wstępie uwagę na relację zachodzącą między psychoterapią, szczególnie tą szokującą, a egzorcyzmem. Jeżeli metodę terapii analitycznej uznamy za właściwą dla pacjenta, wtedy egzorcyzm nie będzie miał nic wspólnego z taką terapią. Jeżeli jednak zwrócimy uwagę na wielość przypadków, gdzie lekarz swoim autorytetem, siłą sugestii pragnie wpłynąć na pacjenta, na jego otoczenie, wtedy różnica między egzorcyzmem a psychoterapią będzie znikoma. Istnieje bardzo wiele metod lekarskich, które mają tylko czasowy sukces, czasami względnie trwałe, możemy o tym mówić wtedy, gdy pacjent czuje się opanowany przez silniejszą osobowość o siłach magicznych. Zapytajmy, czy autorytet i sugestie nie mają również dzisiaj wielkiego znaczenia w leczeniu pacjenta?

Przez egzorcyzm rozumiemy wypędzanie demona i uwolnienie człowieka od tzw. stanu „opętania”. Na całym świecie niemalże w każdej kulturze spotykamy praktykę uwalniania człowieka od wpływu obcego ducha. Zdaniem W. M. Pfeiffera³⁹ wyjątek w tej materii stanowią Pigmeje i Buszmeni oraz bardzo wiele plemion kultury indiańskiej. W większości wypadków chodzi o choroby psychiczne, które nie mają charakteru powolnego narastania, lecz wybuchają nagle. Takie zjawisko w niektórych kulturach określa się opętaniem. Trzeba zatem podkreślić, że chrześcijański egzorcyzm pokrywa się z ogólnym przekonaniem ludzkości, że człowiek może opaść w stan opętania.

W Starym Przymierzu demony odgrywają bardzo znikomą rolę, prawdopodobnie jest to związane z silnym monoteizmem. W każdym razie liczba opętań nie jest tak duża jak w Nowym Przymierzu. Z szatanem, pomijając upadek pierwszych rodziców, spotykamy się w księgach Starego Przymierza dopiero po powrocie z niewoli babilońskiej, a więc lata 500-300 przed Chrystusem. Wpływ szatana wobec potężnego Jahwe jest znikomy.

W Nowym Przymierzu szatan jawi się jako pan tego świata, który ma własne królestwo. Zdaniem R. Bultmanna⁴⁰ mają to być wpływy późnożydowskiej i hellenistycznej tradycji. Współczesna teologia relatywizuje znaczenie demonów. W Nowym Przymierzu Jezus bywa przedstawiony jako egzorcysta, który przepędza demony. Szczególnie jasno widzimy to w opisie opętanego Gerazeńczyka (por. Mk 5, 1-20). Opis ten jest bardzo dokładny: Gerazeńczyk jest w stanie ogromnego psychicznego i duchowego podniecenia, wrzeszczy, uderza siebie kamieniami, jest niebezpieczny również dla innych; ma nadludzką siłę i tajną wiedzę, wie, kim jest Jezus Chrystus; nie można go

³⁹ *Transkulturelle Psychiatrie*. Stuttgart 1971.

⁴⁰ *Die Geschichte der synoptischen Tradition*. Göttingen 1957.

związać, gdyż rozrywa nawet łańcuchy. Jezus pyta go o imię. Tutaj trzeba zauważyć, że mieć imię, oznacza w sensie biblijnym być panem. Człowiek bez imienia znajduje się na marginesie życia społecznego. Mieć imię – to przynależność do określonej grupy, społeczności, a tym samym podlegać określonej władzy. Bóg woła nas po imieniu. W Kościele świętym obchodzimy w zasadzie imieniny. Gdy Mojżesz pyta Boga o imię (por. Wj 3, 13), Bóg mu swego imienia nie objawił, można by sparafrazować Jego odpowiedź: co tobie do tego, jam jest, który jest. Bóg Nowego Przymierza otrzymuje imię – „nadasz mu imię Jezus” (Łk 1, 31), a zatem Bóg Nowego Przymierza staje się „partnerem” człowieka.

Powracając do Gerazeńczyka, dowiadujemy się, że imię jego brzmi Legion (jest nas wielu). Przepędzone przez Jezusa demony wchodziły w świnie, które giną w morzu. Wejście demonów w świnie możemy odczytać jako znak całkowitej degradacji moralnej opętanego. Samo imię Legion świadczy, że zło jest zorganizowane w swojej sile niszczycielskiej. Legion liczył od 5 do 6 tysięcy wyborowego wojska rzymskiego. Gdy „legion” przeszedł, nic żywego po nim nie pozostało. Istotna jest zmiana opętanego – powraca do zdrowia psychicznego. Ważne w tym wydarzeniu jest to, że demony ujawniają prawdę o Chrystusie, nazywają Jezusa Synem Bożym, znają Jego prawdziwą boską naturę, podczas gdy ludziom przychodziło to z trudnością.

Powiedzieliśmy, że przez egzorcyzm rozumiemy przepędzanie demonów. W dokładniejszym znaczeniu przez egzorcyzm możemy rozumieć taką czynność liturgiczną, która za pomocą modlitw, czytań oraz słów zaklęć zmusza demona, by opuścił człowieka. Historycznie rzecz biorąc, modlitwy egzorcyzmu były coraz to dłuższe i coraz bardziej skomplikowane. Posługiwano się wodą święconą, relikwiami, olejami świętymi. W XVII w. rytury te zostały w dużej mierze uproszczone⁴¹ Dla naszych badań przez egzorcyzm będziemy rozumieli taką czynność liturgiczno-modlitewną, która ma na celu przeszkodzenie osobie lub konkretnym grupom, stowarzyszeniom, w planach zniszczenia mistycznego Ciała Chrystusa. Określenie to będzie nam pomocne we wnioskach końcowych.

Jakie warunki są wymagane, by przeprowadzić egzorcyzm?

1. Zezwolenie biskupa ordynariusza miejsca, na którym znajduje się szpital psychiatryczny.

2. Dojrzały wiek egzorcysty, przy czym powinien być znany z dobrych obyczajów.

⁴¹ Historycznym zagadnieniem egzorcyzmu zajęła się w sposób szczególny C. Ernst – *Teufelaustreibung. Die Praxis der katholischen Kirche im 16. und 17. Jahrhundert*. Bern 1972; t a ż. *Der Exorzismus. W: Die Psychologie des 20. Jahrhunderts. Transzendens, Imagination und Kreativität*. Hrsg. G. Condrau. Bd. 15. Zürich 1979 s. 717-725.

3. Modlitwa i post.

4. Egzorcyzmu należy dokonać w kościele.

5. Kobiety opętane mają być pod opieką kobiet, mężczyźni zaś mężczyzn.

Egzorcysta nie powinien stawiać zbyt wielu pytań, niektóre jednak są konieczne, np.: dotyczące imienia, przyczyny opanowania przez demona człowieka czy czasu opuszczenia go. Można posługiwać się symbolami, jak krzyż, świeca paschalna. Sam przebieg ma rodzaj nabożeństwa, które wyznaczony przez biskupa ordynariusza kapłan może sobie opracować według własnego planu⁴².

C. Ernst badając schemat przebiegu opętania i egzorcyzmu stwierdza, że z czasem w historii utworzył się odpowiedni schemat tych dwóch fenomenów. Opętanie cechuje pewne stadium wstępne. Demony otaczają ofiarę, aby w nią wejść przy sprzyjających okolicznościach. Takimi symptomami mogą być halucynacje, depresje, skłonności do wypadków i okaleczeń, bardzo silne pokusy. Następnym etapem jest wtargnięcie do ofiary. Punktem kulminacyjnym jest opętanie. Opętany zmienia całkowicie swój sposób zachowania – wrzeszczy, szaleje bądź leży jak skostniały, robi wrażenie zmarłego, nic nie widzi, nie słyszy, nie reaguje na bodźce. Oprócz jawnego może być także opętanie utajnione, które może ujawnić się na zewnątrz, gdy przybliżymy do takiego człowieka krzyż lub pokropimy go wodą święconą⁴³. W czasie egzorcyzmu egzorcysta rozmawia z demonem, stawia wyżej zasugerowane pytania, poszukuje znamion opętania: nagła zmiana osobowości, tajna wiedza, siła nadzwyczajna, znajomość języków obcych, których dana osoba nigdy się nie uczyła, całkowita degradacja moralna, tzn. zanik wszelkich „hamulców” o charakterze etyczno-moralnym; ujawnianie spraw ukrytych, grzechów. C. Ernst pisze dalej, że opętany jest często kaleczony, bity, ma wiele sińców na ciele, jakby od uderzenia biczem. Podobno demon jako warunku opuszczenia ofiary domaga się pielgrzymki, która często nie dochodzi do skutku z powodu na przykład wypadku drogowego. Po kilku dniach lub nawet tygodniach dochodzi do skutecznego uwolnienia człowieka. Dokonuje się to zazwyczaj przy bardzo ogromnych emocjach, tak że wyczerpany człowiek zapada w bardzo głęboki sen. Stany opętania mogą jednak powrócić⁴⁴.

Ponieważ demon jest duchem innego świata, dlatego też opętanego cechuje nadzwyczajna siła fizyczna, jak również wiedza, która przekracza ramy normalnego procesu uczenia się. Dotykamy zatem jednego niezmiernie ważnego elementu opętania, który ma znaczenie nie tylko teologiczne, ale i psycholo-

⁴² Por. E r n s t. *Der Exorzismus* s. 719.

⁴³ Por. tamże.

⁴⁴ Por. tamże.

giczne, polityczne oraz prawnicze. Skoro opętany manifestuje ducha nadprzyrodzonego, wtedy może przy egzorcyzmie ujawnić prawdy, których ludzie nie znają. Ten aspekt właśnie ujawnia się również u Gerazeńczyka. Demon, który przez niego mówi, spełnia rolę apologety⁴⁵

Ernst badając historię egzorcyzmu, powołuje się na Tertuliana (†240); za jego czasów demony w czasie egzorcyzmów ujawniały, że bogowie pogańscy są demonami, zaś w czasach św. Ambrożego (†397) wypowiadały się przeciw arianom i ich teologii antytrynitarniej; w XVI w. – przeciw kalwinom, ich teologii antyeucharystycznej; w XIX w. miały ujawniać konflikty, jakie zachodziły z papieżem Piusem IX. Egzorcyzmy, które zanotowała historia, są jakimś odbiciem określonego czasu, a może nawet historii Kościoła⁴⁶.

Ponieważ egzorcyzmy miały także charakter polityczny, były również protokolowane oraz uprawomocniane przez notariusza. Po wypędzeniu demona były opracowywane. W ten sposób sumiennie spisane protokoły stały się pierwszymi opisami historii chorób psychicznych. Są wspaniałym źródłem dla psychopatologii. Ponieważ w czasie egzorcyzmu ujawniały się prawdy, miał on też charakter jurydyczny. Wiek XVI i XVII był dla Europy fanatyczną pogonią za czarownicami. Urabiano opinie, jakoby kobiety były w kontaktach z demonami. W ramach walki z Kościołem wykorzystywano tego typu praktyki, np. na pytanie, jak doszło do kontaktu z demonem, odpowiadano, że przyczyną był mistrz, takim mistrzem mógł być na przykład ojciec duchowny, spowiednik, który był dla kogoś niewygodny. W konsekwencji mistrzów poddawano torturom, biczowano czy wieszano.

Psychiatria znajdowała się nie tylko w powijkach, ale po prostu w ślepej uliczce. Czarnoksiężnicy, czarownice, opętani, psychicznie chorzy w zależności od czystego przypadku byli likwidowani lub poddawani egzorcyzmom. Za opętane uchodziły młode kobiety, które miały napady epileptyczne, były sparaliżowane czy cechowała je zdolność zmieniania głosu. Takie próbowano leczyć. Początkowo tortury miały uwolnić czarownice od opętania. Sądy Boże odczytywano na przykładzie ognia i wody. Czarownice wrzucano do wody, jeżeli utonęła, był to znak, że była opętana, jeżeli nie utonęła, znaczyło, że jest opętana, bo woda jej nie przyjęła. W czasie tortur okadzidłem i dawano do picia święcone wino, co miało spowodować zerwanie paktu z demonem. Jedną z metod było też trzymanie ciała nad ogniem, by je silnie rozgrzać, a potem wrzucić do lodowatej wody⁴⁷, a więc coś w rodzaju współczesnych wstrząsów insulinowych czy elektrycznych. Rytuał rzymski katego-

⁴⁵ Por. tamże.

⁴⁶ Por. tamże s. 720.

⁴⁷ Por. tamże s. 721.

rycznie zakazywał wszelkich tortur, a jednak torturowano „opętanych”, sądzono bowiem, że to nie opętany cierpi, lecz będący w nim demon⁴⁸.

Z trzynastu protokołów opisujących egzorcyzmy z lat 1565-1613 (czasy reformacji) dowiadujemy się, że praktyce wypędzenia złego ducha poddano tylko jednego młodego chłopca i jednego starszego pana, pozostałe osoby były młodymi kobietami, w tym jedna zakonnica⁴⁹. Chcąc ocenić ten okres, musimy znać życie społeczno-religijne tamtych czasów⁵⁰. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że u starożytnych Greków w czasach Hipokratesa (460-377) epilepsja oraz silna histeria z ekstazami uchodziły za choroby święte. Rozumiano je jako zjawiska, w których objawia się bóstwo⁵¹. Mamy świadectwa częstych wizji, odwiedzania miejsc cudownych. Ogromną czią otaczano relikwie i amulety. Z kultem relikwii i zbieraniem odpustów nie potrafił się pogodzić M. Luter⁵².

Kazania pokutne tamtych czasów prowadziły do masowych nawróceń, czasami do grupowych hysterii⁵³. Nie było żadnego ubezpieczenia, tak zorganizowanych szpitali psychiatrycznych, jak to mamy dzisiaj⁵⁴, czy tak szeroko zorganizowanej opieki, sama rodzina nie była stabilna na skutek dużej śmiertelności kobiet przy porodach oraz dzieci po porodzie. Kobiety w zasadzie nie miały innego wyboru, jak pójść do klasztoru (gdzie nader często przestrzegano hierarchii pochodzenia) lub wyjść za mąż za mężczyznę, którego najczęściej

⁴⁸ Dzisiaj również Magisterium Ecclesiae nawet pod karą ekskomuniki nie pozwala na zabijanie poczętego życia i niszczenia kobiety, a jednak tak duży procent chrześcijan nie słucha Kościoła świętego.

⁴⁹ Por. E r n s t. *Der Exorzismus* s. 721.

⁵⁰ Możemy tragiczne wypadki tamtych czasów wytłumaczyć. Ale jak następne pokolenia będą tłumaczyły zaplanowane i zrealizowane ludobójstwo dokonane w XX w., począwszy od tragicznej rewolucji październikowej? Jak będą tłumaczyły żądzę zabijania poczętego życia, niszczenia kobiet? Żaden wiek nie zdeptał tak potwornie godności osoby ludzkiej jak wiek XX.

⁵¹ Por. P o n g r a t z. *Lehrbuch der klinischen Psychologie* s. 58.

⁵² Por. A. L ä p p l e. *Maryja w wierze i życiu Kościoła*. Tłum. K. Wiśniewska OSB. Warszawa 1991 s. 81.

⁵³ Zapewne nie były aż tak masowo histeryczne jak dzisiaj tzw. koncerty rockowe i haevemetalowe. Por. U. B ä u m e r. *Wir wollen nur deine Seele. Rockszenen und Okkultismus: Daten—Fakten—Hintergründe*. Wuppertal 1992 s. 102 n.

⁵⁴ Pozwolę sobie zacytować z pamięci słowa również mojego prof. dra hab. n. med. M. Kaczyńskiego. W latach sześćdziesiątych odbył się zjazd psychiatryczno-psychologiczny w Moskwie państw tzw. bloku wschodniego. Komisja radziecka uchwaliła deklarację, że osoby, które krytykują ideologię marksistowsko-leninowską należy poddać leczeniu psychiatrycznemu. Zdaniem M. Kaczyńskiego wszystkie komisje podpisały tę deklarację z wyjątkiem delegacji polskiej. Wiadomo, ile ludzi było w zakładach psychiatrycznych tamtych czasów tylko dlatego, że nie zgadzali się z panującą ideologią. Bardzo łatwo chemicznie zniszczyć osobowość, nie można jej jednak chemicznie przywrócić.

jej dano. Jaki wpływ na psychikę człowieka ma przymusowe prowadzenie stylu życia, którego nie może zaakceptować, w dodatku gdy cechuje go labilna osobowość? Przy dzisiejszym stanie wiedzy psychiatryczno-psychologicznej wiemy, że u takiego człowieka rozwinie się stan hipochondryczny, nerwica, która będzie miała swoje skutki somatyczne, w postaci choroby psychosomatycznej⁵⁵ Dzisiaj taki człowiek znajduje w zasadzie opiekę w szpitalu czy w poradni. W tamtych czasach cierpiący człowiek musiał zwrócić się do własnego środowiska rodzinnego, gdzie gwałtownie referował swój stan psychiczny, stawał się histerykiem lub psychotykiem. Taki „opętany” czasami musiał w kościele wobec prominentów zaprezentować swoje cierpienie. Niełatwo było mu opuścić scenę nie będąc posądzonym o czarną magię; znajdując się w niebezpieczeństwie stosu.

Niezmiernie ważną rolę odgrywają w takich stanach sprawy lękowe. Histerik ma w sobie duży ładunek lęku. Jego zachowanie jest także metodą ujawniania swoich stanów lękowych. Nie sposób zaprzeczyć, że również egzorzysta doświadcza w sobie przebiegów psychicznych o charakterze lękowym. Nie każdy potrafi opanować reakcje lękowe. Lęk jest nośnikiem symptomów neurotycznych. Zwierzę także reaguje lękiem, ale tylko i wyłącznie w konkretnych sytuacjach, to znaczy na realne zagrożenie. Człowiek natomiast może reagować bardzo emocjonalnie, lękliwie na sytuacje, których w ogóle nie ma. Lęk wyimaginowany może być u człowieka silniejszy od realnego zagrożenia. Być może wynika to nie tylko z samego faktu bytowania oraz sposobu bytowania, bowiem tylko człowiek zna kruchość swojego istnienia i pyta o jego sens. Człowiek ustawicznie stoi wobec nowych problemów nowego świata, zaś to, co nieznanne, budzi lęk⁵⁶ Reakcje lękowe są tak głębokie w naszej psychice, tak bardzo podstawowe i zasadnicze, że wszystkie doświadczenia psychiczne zanikają, natomiast lęk towarzyszy nam aż do śmierci⁵⁷ Okazuje się, że lęk może być źródłem wielu niemalże patologicznych zachowań człowieka. Człowiek na skutek lęku może utracić kontrolę nie tylko nad swoim życiem wewnętrznym, ale również i zewnętrznym.

Podczas sprawowania egzorcyzmu mamy do czynienia z dwustronną sytuacją lękową – lęk odczuwa osoba poddana egzorcyzmowi, egzorzysta oraz osoby towarzyszące. Trudno bowiem przewidzieć, co się stanie w czasie egzorcyzmu. Równocześnie nikt nie potrafi z absolutną pewnością wskazać źródła lęku; przyczyna jest tylko domniemana.

⁵⁵ Por. E r n s t. *Der Exorcismus* s. 721-722.

⁵⁶ Por. A. K ę p i ń s k i. *Lęk*. Warszawa 1987 s. 56.

⁵⁷ Por. tamże s. 247.

Nie wystarcza samo imię „Jezus”, konieczna jest również żywa wiara w Chrystusa, świadomość spójni mistycznej z Nim. Zacytujmy tu tekst z Nowego Przymierza: „Ale niektórzy wędrowni egzorcyści żydowscy próbowali wzywać imienia Pana Jezusa nad opętanym przez złego ducha – Zaklinam was przez Pana Jezusa, którego głosi Paweł – mówili. Czyniło to siedmiu synów niejakiego Skewasa, arcykapłana żydowskiego. Zły duch odpowiedział im: Znam Jezusa i wiem o Pawle, a wy coście za jedni? I rzucił się na nich i pobił ich tak, że nadzy i poranieni uciekli z owego domu” (Dz 19, 13-16).

Jednym z głównych źródeł urojeń jest lęk. Leży on u podstaw zjawisk psychopatologicznych, jak na przykład omamów, myśli prześladowczych, szczególnie w poczuciu zagrożenia własnego życia, agresji wobec samego siebie lub otoczenia. Lęk może wykrzywić rozwój osobniczy człowieka, może stać się główną przeszkodą w kontaktach międzyludzkich czy doprowadzić do „niezdolności” nawiązania kontaktu z drugim człowiekiem⁵⁸. Zaistniały stan można by określić jako „głębokie zamknięcie się w swoim duchu”.

P. Tillich⁵⁹ analizując problem lęku w ludzkim bytowaniu podkreśla, że lęk egzystencjalny pobudza człowieka do szukania sytuacji, która umożliwi mu doświadczenie poczucia pewności w ramach konkretnej kultury, nauki, autorytetu czy władzy. Twierdzenie Tillicha należy uznać za słuszne. Człowiek nigdy nie wyzbędzie się lęku egzystencjalnego. Lęk ten może zaniknąć tylko przy pseudointegracji, pseudoharmonii, a to znaczyłoby tyle, co „zawrócenie” do środowiska zwierząt.

Gdy analizujemy psychiczny stan człowieka załęczanego, znerwicowanego, to zauważamy, że nie jest on zdolny do nawiązania pełnych kontaktów z rzeczywistością, która go otacza. Zakłócony w postawie faktor intelektualno-poznawczy wpływa na sferę życia emocjonalno-uczuciowego. Osobowość wewnętrznie zniewolona wątpi w to, co jest ponad wszelką wątpliwość, natomiast nie ma żadnej wątpliwości tam, gdzie należałoby wątpić; jako przykład można podać opanowanie przez innego ducha.

Tillich analizując relację lęku patologicznego do egzystencjalnego podkreśla, że lęk egzystencjalny ma charakter ontyczny i nie można go usunąć, raczej podlega on określonej integracji w postawie bycia. Lęk natomiast patologiczny jest skutkiem braku akceptacji lęku przez „ja” psychiczne. Taki lęk prowadzi do „samoafirmacji”, która jest sztywna, nierealistyczna, zarówno w relacji do lęku przed losem, jak i przed śmiercią, daje ona poczucie bezpieczeństwa, które nie liczy się z aktualną rzeczywistością; natomiast wobec winy i potę-

⁵⁸ Por. tamże s. 104.

⁵⁹ *Męstwo bycia*. Tłum. H. Bednarek. Paris 1983 s. 79. Edition du dialogue.

pienia daje poczucie nierealnej doskonałości, jest to błędna, faryzejska pewność siebie. Taki lęk raz utrwalony wymaga leczenia⁶⁰.

„Opętani” są w zasadzie historykami. Dzisiaj histeria utraciła swój charakter seksualny na rzecz charakteru stresowego. Histeria ma w sobie coś z dramatu komicznego i tragicznego; stany silnego podniecenia, łapanie powietrza, bóle głowy, głuchota, ślepotą, napady drgawkowe, dziwny sposób bycia – te wszystkie objawy robią wrażenie „opętania” Histeryk czasami uzależnia swoje objawy od konkretnej godziny.

C. Ernst podaje przykład protokołu egzorcyzmu z XVI w. dotyczący Nicole Obri, przeprowadzony w latach 1565-1566. Każdego dnia przybywała na mszę św. do katedry o godz. 9 rano. Zachowywała się dość sensacyjnie – krzyczała, dostawała napadów drgawkowych aż do momentu, gdy przyjęła Komunię św.; wtedy się uspokajała. Ten stan trwał aż do następnego dnia rano. O godz. 9 histeria się powtarzała⁶¹.

„Opętania” były narastającymi formami zachowania, egzorcyzmy były reakcjami na tę formę. Histeryk tamtych wieków musiał dostosować się do warunków społecznych. Ponieważ histeria przebiega według określonego schematu, egzorcyzmy można było ułożyć według określonej formy. Histeryka tolerowano, dopóki nie szkodził konkretnej grupie.

Kończąc nasze studium wokół tematu „Będą przepędzać demony”, sięgnijmy jeszcze raz do badań C. Ernst. Autorka powołuje się na H. Ellenbergera⁶², który zauważył ciekawą linię rozwojową od egzorcyzmu do magnetyzmu poprzez hipnozę do psychoanalizy. A. A. Mesmer (1734-1815) odkrył tzw. „magnetyzm zwierzęcy”; w 1775 r. wraz ze słynnym egzorcystą J. J. Gassnerem stanął do zawodów wypędzania demona w obecności księcia Bawarii. Mesmer bardzo cenił Gassnera, twierdził jednak, że dokonuje przepędzania złych duchów za pomocą „magnetyzmu”. Stosując wobec tej samej osoby własne metody, doprowadzili pacjenta do stanu krytycznego. Okazało się, że pacjent podczas hipnozy, podobnie jak przy egzorcyzmie, ujawniał imię demona, podawał czas opętania oraz czas, w którym go demon opuści⁶³.

Uczeń Mesmera, Payseur (1755-1848), wykazał, że to nie „magnetyzm” doprowadzał pacjenta do takiego stanu, lecz wpływ osobowości magnetyzera. Przebieg ten nazwał hipnozą, którą jako metodę leczniczą zastosował J. M. Charcot (1835-1893). Paryski neurolog Salpêtriere zainteresował się hipnozą

⁶⁰ Por. tamże s. 79-80.

⁶¹ Por. *Der Exorzismus* s. 722.

⁶² *The discovery of the unconscious*. New York 1970. Tłum. na jęz. niem.: *Die Entdeckung des Unbewussten*. Bern–Stuttgart–Wien 1973.

⁶³ Por. E r n s t. *Der Exorzismus* s. 723.

jako metodą leczenia histeryków. Analiza wielu protokołów przeprowadzonych egzorcyzmów wykazała, że były to metody leczenia histeryków⁶⁴.

Jednym z uczniów Charcota był S. Freud (1856-1939), który zauważył, że hipnoza zniewala człowieka, uzależnia go od hipnotyzera. Przeciwwstawiając się ówczesnej psychologii świadomości, utworzył nowy kierunek w psychologii, który nazwał psychologią głębi. Zamiast rozmowy i pytań, które stosowano przy egzorcyzmach, wprowadzono metodę swobodnych skojarzeń. Pacjent leży na kanapie i za pomocą uprzednio spisanych snów odpowiada na pytania, które mają charakter bodźca, ujawniając w ten sposób podświadomą prawdę o sobie⁶⁵

*

W studium omówiliśmy problem „opętania” w aspekcie biblijnym, teologicznym, eklezjalnym, psychiatrycznym i psychologicznym, zwróciliśmy też uwagę na bardzo młodą dziedzinę nauk psychologicznych – parapsychologię, która w Ameryce stała się oficjalnym działem psychologii akademickiej.

Kościół nie pozwala posługiwać się egzorcyzmem w celach leczniczych. Można go wyjątkowo zastosować, ale tylko po wnikliwej analizie zespołu lekarskiego⁶⁶ dotyczącej stanu zdrowia konkretnego pacjenta. Przeprowadzenie egzorcyzmu jest dopiero wtedy uprawomocnione, gdy komisja lekarska zwróci się z taką prośbą do biskupa ordynariusza, na terenie którego znajduje się szpital. Tylko władza kościelna może taki egzorcyzm przeprowadzić.

Zwróciliśmy uwagę na słowa Pawła VI, że nie można wykluczyć opętania tam, gdzie spotykamy się z nienawiścią wobec Chrystusa i Kościoła świętego czy zaplanowaną metodą walki z Mistycznym Ciałem Chrystusa. Nie należy szukać opętania wśród ludzi psychicznie chorych. Każdy człowiek z natury swej jest spragniony prawdy, dobra, piękna, miłości, przebaczenia. Jak to się dzieje, że są ludzie, którzy zieją nienawiścią do wszystkiego, co jest Osobową Prawdą, Pięknością, Dobrem, Miłością, Przebaczeniem, Życiem? Krzyż to jedyny symbol absolutnie tolerancyjny wśród wszystkich symboli, jakie w ogóle znamy. Ukrzyżowany nie zna prawa zemsty i odwetu. „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34). Już na samym wstępie podkreślaliśmy, że wrogiem Kościoła świętego nie jest nigdy żaden człowiek. Z Kościołem świętym walczy ten Zły. Opętanie należy więc widzieć tam, gdzie człowiek lub

⁶⁴ Por. tamże.

⁶⁵ Klasyczną pozycją tego typu badań jest bezsprzecznie książka I. A. C a r u s o. *Die Trennung der Liebenden. Eine Phänomenologie des Todes*. Stuttgart 1968.

⁶⁶ Zob. F. D. G o o d m a n. *Annelise Michel und ihre Dämonen*. Stein und Rhein 1980.

określona grupa w sposób inteligentny, dyplomatyczny występuje przeciw Kościołowi świętemu. Jak osądzić człowieka inteligentnego (bogatego materialnie), który oficjalnie twierdzi, że jego celem jest demoralizowanie społeczeństwa, młodzieży i dzieci?⁶⁷

Powołajmy się jeszcze na encyklikę⁶⁸ Leona XIII. Papież wymienia w niej swoich poprzedników, którzy pisali na temat masonerii. Mówiąc o masonerii, wylicza cel jej działalności: walkę z Chrystusem, z kultem publicznym, walkę z rodziną, demoralizowanie dzieci i młodzieży. Zwraca również uwagę, że najgorszymi owocami masonerii jest socjalizm i komunizm. Za tych, którzy walczą z Ciałem Mistycznym Chrystusa, każdy ochrzczony, każdy kapłan winien codziennie odmawiać egzorcyzmy, modlić się i pościć w ich intencji, by tego zaprzestali. Chrystus wprost nakazał, aby z tej władzy korzystać (por. Mk 16, 17). Ta władza dana od Jezusa jest wystarczająco silna i dlatego niezgodne są z postawą wiary wszelkie spektakle – tak częste w religiach – w pewnych grupach „charyzmatycznych”; należy z tej władzy korzystać cicho i spokojnie, w duchu głębokiej wiary w Chrystusa, podobnie jak kapłan korzysta spokojnie z władzy rozgrzeszenia i konsekracji w czasie mszy św. Trzeba również zwrócić uwagę, że Leon XIII kończy swoją encyklikę modlitwą egzorcyzmu do Matki Bożej, św. Józefa, św. Michała Archanioła oraz do św. Piotra i Pawła. Egzorcyzmy papieża były przed Soborem Watykańskim II odmawiane przez każdego kapłana po tzw. *Missa privata*. Adekwatne jest zatem określenie egzorcyzmu jako czynności liturgiczno-modlitewnej, która ma na celu przeszkodzenie osobie lub konkretnym ugrupowaniom w planach niszczenia Ciała Mistycznego Chrystusa.

Nikt nie jest tak bardzo zespolony z Eucharystią jak kapłan. Bez kapłana nie ma Eucharystii, bez Eucharystii nie ma kapłana. Chrystus zaistnieje eucharystycznie na ołtarzu wtedy, gdy kapłan wypowie w czasie liturgii mszy św. słowa: „to jest ciało”, „to jest krew”. Kapłan jest jakby widzialną twarzą Kościoła, nie trzeba się zatem dziwić, że ataki Złego tak silnie uderzają w kapłanów. Duchowni innych wyznań egzystują w spokoju, kapłan Kościoła rzymsko-

⁶⁷ Gdy Episkopat w latach osiemdziesiątych sprowadzał miliony ton żywności, lekarstw, środków higienicznych i czyszczących, by uratować naród polski, ówczesna władza sprowadzała za dewizy filmy o treści patologicznej, by deprawować naród, nie chodziło im o wyżywienie narodu; „rząd się wyżywi!” – powiedział w telewizji ówczesny rzecznik. Kardynał S. Wyszyński zwrócił na ten fakt uwagę już w swoim przemówieniu 20.08. 1980 r. Dzisiaj nadal zbrońcy, europaci i europatki domagają się przywilejów prawnych. Doprawdy, nad Polską rozbito tablice Dekalogu.

⁶⁸ *Ad Episcopos universi catholici orbis. De secta massonum. Humanum genus.* Roma 20 Aprilis 1884. Faszyzm był zbrodnią. Do dziś ściga się faszystów tamtych czasów; natomiast od Lenina (rewolucja październikowa) aż po koniec wieku XX nie ma winnych potwornych zbrodni, ludobójstwa, dokonanych przez obóz komunistyczny.

katolickiego jest kamieniem obrazy⁶⁹ „Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że mnie pierwiej znienawidził” (J 15, 18).

Kończąc nasze studium, pragniemy podkreślić, że szatan najbardziej boi się kapłanów, którzy żyją Paschalnym Misterium i mają świadomość włączenia do szeregu świadków (por. 2 P 1, 16-19; 1 J 1, 1-3). Kapłan posłuszny Oblubienicy Chrystusa nie tylko mówi o Chrystusie, ale podobnie jak Kościół święty mówi Chrystusem (por. Ga 2, 20). Wypowiedź kapłana: *ego te absolvo* jest pomniejszeniem królestwa ciemności, jest klęską szatana.

SIE WERDEN DÄMONEN AUSTREIBEN (vgl. Mk 16, 17)

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Verfasser versucht in seinem Artikel ein durchaus aktuelles Problem darzulegen. Es handelt sich vor allem darum, der Frage nachzugehen, ob die Möglichkeit einer Besessenheit besteht. Nach welchen Kriterien könnte man so einen geistig-psychischen Zustand erkennen? Außerdem schildert der Verfasser einen sehr interessanten historischen Weg vom Exorzismus zur Hypnose und Psychoanalyse. Theologische Reflexionen schließen diesen Artikel. Psychologische, parapsychologische, psychiatrische und theologische Kriterien, die eine Pseudobesessenheit von einer wahrscheinlichen Besessenheit unterscheiden lassen, sind nach Meinung des Verfassers folgende: 1) Eine plötzliche Änderung der Persönlichkeit. 2) Geheimnisvolles Wissen sowie eine außergewöhnliche Kraft, die die Kapazitäten des Subjekts überschreitet. 3) Eine totale Veränderung der moralischen Haltung. 4) Eine boshafte Destruktivität gegenüber der ganzen Erlösungsökonomie. Dabei betont der Verfasser, daß diese angegebenen Kriterien gleichzeitig in einem Subjekt auftreten müssen, um von Besessenheit sprechen zu können.

Zusammengefaßt von Antoni J. Nowak OFM

⁶⁹ Por. ks. J. M i s i u r e k. *Kapłan – zagrożenie czy szansa*. W: *Homo meditans*. T. 14: *Kapłan pośród ludu kapłańskiego*. Pod red. ks. W. Słomki, ks. J. Misiurka. Lublin 1993 s. 43-56.